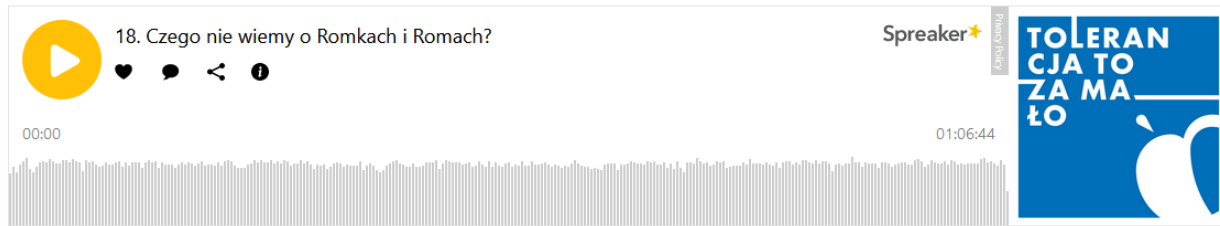


Posłuchaj nas na www.pah.org.pl/podcast



Witamy w 18 odcinku Podcastu Zespołu Edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej mówić do Was będą: Joanna Pankowska i Łukasz Bartosik. Odcinek nazwaliśmy, czego nie wiemy o Romkach i Romach.

Joanna: Do rozmowy zaprosiliśmy Joannę Talewicz-Kwiatkowską, która jest badaczką z Uniwersytetu Warszawskiego, zajmującą się społecznością romską.

Łukasz: Zapytaliśmy ją o to, czym charakteryzuje się ta grupa i skąd się biorą stereotypy na jej temat.

Joanna: Zaczynamy. Muszę przyznać, że jak przygotowywałam się do tego odcinka i do tego o co spytamy naszą gošcinie, to odkryłam trochę sprzężenie, że moja wiedza o społeczności romskiej jest bardzo niewielka i tak naprawdę świadomość tego już mi towarzyszyła od jakiegoś czasu i też stąd między innymi motywacja do tego, żeby ten odcinek nagrać, ale no zdaję sobie sprawę, że poziom mojej niewiedzy jest jeszcze większy niż myślałam. Też tak masz?

Łukasz: No to będzie szansa na to, żeby dzisiaj wyrównać ten poziom wiedzy, bo faktycznie moje wyobrażenie sięga różnych ułamkowych sytuacji i opowieści z czasów dzieciństwa, które ukształtowały moje wyobrażenie. Sam niewiele miałem kontaktu z tą społecznością ale na pewno w takim wyobrażeniu kulturowym i wyobrażeniu opowieści starszych osób o jakichś historiach, ta społeczność się pojawiała, więc tym bardziej jestem ciekawy naszej dzisiejszej rozmowy, która będzie też edukacyjna pewnie dla nas.

Joanna: Jakbyśmy mogli cię prosić, żebyśmy rozpoczęli od tego, żebyś przedstawiła i powiedziała to, co chcesz o sobie, naszym słuchaczom, słuchaczkom.

Joanna T-K: Ja się nazywam Joanna Talewicz Kwiatkowska. Tematem związanym ze społecznością romską zajmuje się od prawie 2 dekad. Jakieś 16 czy 17 lat, a może i dłużej. Zajmuję się nim zarówno w takim kontekście naukowo badawczym, ponieważ pracuję na Uniwersytecie, przez kilkanaście lat byłam związana z Uniwersytetem Jagiellońskim, Instytutem Studiów Międzykulturowych, teraz jestem związana z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej na Uniwersytecie Warszawskim, więc ten temat z takiego naukowego

punktu widzenia też bardzo, bardzo mnie interesuje i tak go zgłębiam. Ale też jestem działaczką, aktywistką od kilkunastu również lat związana z organizacjami pozarządowymi, które zajmują się i podejmują tematykę praw człowieka, praw mniejszości, w tym praw mniejszości romskiej. Od 2012 roku jestem prezeską organizacji pozarządowej, którą współzałożyłam razem z Małgorzatą Kołaczek i jest to fundacja 'W stronę dialogu' i tutaj ten temat także podejmujemy w takim aspekcie edukacyjnym, wspieramy różne grupy, edukujemy o społeczności romskiej i takim myślę, że bardzo, bardzo ważnym aspektem mojego działania, jeżeli chodzi o taki obszar tematyczny jest temat związany z zagładą Romów i pamięcią o Zagładzie Romów, także to takie główne obszary moich działań, jeżeli chodzi o Romów.

Łukasz: To jest też Twój główny naukowy obszar? W sensie kwestie zagłady Romów, czy badasz terażniejszość także?

Joanna T-K: Przez bardzo długi okres zajmowałam się także tym tematem naukowo i myślę, że on jakoś chyba już pozostanie w takim moim obszarze zainteresowań także badawczych, natomiast w ostatnim czasie nie ukrywam, że coraz częściej patrzę w przyszłość, stąd też ten temat związany z aktualną sytuacją i to pod względem takim kulturowym i tożsamościowym, bo przecież zmiany wszelakie dotyczą także różnych grup mniejszościowych, w tym Romów, ale też interesuje mnie sytuacja społeczna. No i tutaj trudno nie wspomnieć o różnych zagrożeniach związanych ze wzrostem 03:47 czy różnymi zagrożeniami, które dotyczą praw człowieka. Ja łączę tą przeszłość z terażniejszością, buduje most, ale w takim sensie, że staram się podkreślać ważność i istotę takiej edukacji historycznej, która właśnie nie skupia się tylko i wyłącznie na tym, co było kiedyś, bo to, co było kiedyś jest częścią tego, co jest teraz, więc bardzo ważne jest dla mnie pokazywanie mechanizmów, które kiedyś doprowadzały do tragedii po to, żeby móc się przed tym chronić, prawda? Bo ten mechanizm mimo tego, że dzisiaj żyjemy w innych czasach, w innym świecie, w innej Polsce, nie mamy czasu wojny, ale te mechanizmy działają dokładnie tak samo i trzeba nauczyć się rozpoznawać, ale też odpowiednio reagować. Ja myślę, że tej lekcji w ogóle nie odrobiliśmy. Stąd też to takie moje zainteresowanie, które tak jak mówię łączy przeszłość z terażniejszością. Ona nigdy nie interesowała mnie tylko i wyłącznie, mówię o przyszłości w takim aspekcie historycznym, prawda? Oczywiście trzeba znać historię, tak zajmując się tym tematem i naturalnie ją znam, ale interesuje mnie też to, co jest tu i teraz i bardzo ważne też jest dla mnie, żeby o własnej historii uczył się kolejne pokolenia Romów, które nie mogą się dowiedzieć o własnej historii podczas edukacji w szkołach Polskich na przykład.

Joanna: Myślę, że to podejście jest nam bardzo bliskie też w edukacji globalnej, bardzo dużo mówimy o tym połączeniu w prawdzie z kolonialną historią i terażniejszością, ale jakby w ogóle to wynikanie współzależności historycznych z dyskryminacją terażniejszą, to na pewno jest coś, czego naszej edukacji bardzo brakuje i musi być uzupełniane, ale myślę, że powinniśmy się cofnąć jeszcze o krok i spytać Cię bardzo ogólnie o to w ogóle, czym jest społeczność romska, bo myślę, że my sami odkryliśmy właśnie, że nasza wiedza jest bardzo niewielka i też chcemy nie zakładać, że nasi słuchacze i słuchaczki wiedzą cokolwiek, więc powiedzmy w ogóle takiego podstawowego, o kim my mówimy?

Joanna T-K: Mówimy o części naszego społeczeństwa polskiego, bo warto tutaj podkreślić z pełną stanowczością, że my Romowie i Romki jesteśmy obywatelami, obywatelkami państwa polskiego. Mówię o tym, bo nie zawsze te kwestie związane z podwójną nie wiem narodowością czy ze złożoną narodowością, czy tożsamością są czymś oczywistym w naszym kraju, więc to nie jest kwestia wyboru, czy ja jestem Polką, czy ja jestem Romką czy ja jestem kimkolwiek innym, bo to po prostu istnieje i żaden sposób nie wchodzi ze sobą w opozycję ani konflikt, ale Romowie przecież nie mieszkają tylko w Polsce. Romowie nie mieszkają tylko w Europie, choć w Europie stanowią największą mniejszość, mniejszość etniczną, czyli taką mniejszość, która nie posiada własnego, oddzielnego państwa. Kiedyś tak było, bo Romowie wyszli z Indii między V, a X wiekiem. Właściwie nie wiem, nie wiemy, z jakich powodów, nie wiemy do końca, z jakiego regionu prawdopodobnie był to Północny Zachód, ale wciąż trwają dyskusje i trudno na to pytanie odpowiedzieć, udzielić jednoznacznej odpowiedzi ale Romowie tak wyszli z Indii i rozprzestrzenili się po różnych państwach europejskich, podróżując przez Persję, Armenię, docierając do Bizancjum i później dalej. Te migracje w okresie, w którym pojawiają się w Europie, to było wieki temu, bo te pierwsze informacje to wiek XIV, później XV. Te wędrówki wiązały się z prześladowaniami Romów, które rozpoczęły się w Europie bardzo wcześnie, bo był to już wiek XVI i tak też część Romów znalazła się w Polsce, bo było kilka fal migracyjnych do Polski. Pierwsza informacja o Romach w Polsce pochodzi z początku XV wieku. Dzisiaj Romowie są obywatelami świata, można powiedzieć obywatelami, obywatelkami świata, bo nie żyją tylko w Europie, nie mieszkają tylko w Europie, ale mieszkają na całym świecie. W 2015 roku, a później jeszcze w 2018 roku prowadziłam badania w Stanach Zjednoczonych, które właśnie dotyczy imigracji Romów Europejskich do Stanów, szczególnie z Europy byłego bloku wschodniego, początku lat 90. W Azji też spotkałam grupy romskie, więc właściwie żyją Romowie wszędzie, ale to w Europie stanowią największą mniejszość, mają różny status, bo status grup mniejszościowych zależy od prawodawstwa w danym państwie. W Polsce Romowie zgodnie z ustawą o

mniejszościach narodowych i etnicznych i języku regionalnym, są uznani jako jedna z mniejszości właśnie etnicznych. Mamy taki podział mniejszości narodowe, mniejszości etniczne, więc Romowie są mniejszością etniczną, chyba najmniejszy odsetek Romów w tej części Europy właśnie zamieszkuje Polskę. Obecnie mówi się, że to około 30000 osób pochodzenia romskiego. Chociaż to oficjalne statystyki, mówią o liczbie kilkunastu tysięcy. Natomiast one gdzieś tam zawsze się różnią, więc to około kilkudziesięciu tysięczna grupa, bardzo zróżnicowana, bardzo różnorodna. Mówię o tym, bo często obserwuję to i widzę taką skłonność właśnie do wrzucania nas wszystkich do jednego worka. Jest to naturalne, w pewnym sensie, bo skoro mało się o Romach wie, to trudno, żeby była świadomość tak ogromnej różnorodności tej społeczności, a my się bardzo między sobą różnimy, pod wieloma względami. Nie wyznajemy jednej religii. Religia nie jest czymś, co nas łączy, przyjmujemy religię krajów, w których żyjemy, więc są wśród nas muzułmanie, katolicy, ateści, wyznawcy i wyznawczynie tej religii prawosławnej, protestantyzmu i różnych konfesji, więc religia nie stanowi wspólnego mianownika. Sytuacja społeczno-ekonomiczna bardzo zróżnicowana, zwykle jest tak, o czym często też się zapomina, że sytuacja mniejszości zależy od różnych możliwości, które stwarza grupa większościowa no ale też od tego, w jakiej sytuacji ekonomicznej się obecnie znajdujemy, więc różnie z tym bywa, ale mamy różne dialekty języka, co prawda język romski wywodzi się z sanskrytu i jest jakaś wspólna podstawa, natomiast no wieki egzystencji w różnych państwach powodują, że tych wpływów językowych jest cała masa, stąd też nie zawsze Romowie z różnych krajów są w stanie się porozumiewać i czasem lepszym rozwiązaniem jest wybór na przykład języka angielskiego. To jest ogromna różnorodność i bardzo często sami się dziwimy, jak bardzo się różnimy ale też jest to fascynujące poznawać osoby ze społeczności, z którą się człowiek identyfikuje, i tak mówi o takim poznawaniu, któremu często też towarzyszy zaskoczenie, bo ta różnorodność jest naprawdę ogromna. Kiedyś ktoś zadał mi pytanie, skoro w takim razie tyle rzeczy was różni, to co was łączy? Można byłoby powiedzieć, oczywiście czy to wspólne pochodzenie ale to wspólne pochodzenie, mówimy tu o V-X wieku, więc tutaj chyba tożsamość aktualna romska się ukształtowała w Europie, jesteśmy Europejczykami, Europejkami, ale myślę, że łączy nas stereotyp, bez względu na to, z jakiej grupy jesteśmy, z jakiego państwa jesteśmy, to gdzieś tam jesteśmy w tym w tym jednym woreczku podpisanym albo Cyganie, albo Romowie, samym wachlarzem różnych skojarzeń, które nas dotyczą i które się nam różne cechy, związane z tymi skojarzeniami przypisuje i tutaj znowu pozwolicie, na moment jako przykład znowu wrócę do tych, posłużę się przykładem, który związany jest z przeszłością i tymi czasami wojny i Holokaustu, bo przecież naziści też nie rozróżniali, z jakiej grupy się wywodzimy, jaką

religię wyznajemy. Dla nich byliśmy Cyganami, którzy obok Żydów z powodów rasowych zostali skazani na całkowitą zagładę. To były te 2 grupy, które z powodów rasowych właśnie doświadczyły tej tragicznej historii, więc ten stereotyp to jest coś, co nas łączy. Chociaż to nie do końca pozytywne skojarzenie no ale takie są fakty i tak też uważam.

Joanna: Do niektórych stereotypów jeszcze pewnie wrócimy w naszej rozmowie, ale chciałam zahaczyć o samo słowo Cygan, Cyganka, bo go użyłaś i myślę, że to jest coś, co w Polsce tak jeszcze świadomość jest bardzo niewielka na temat tego, że to słowo jest obraźliwe, jest dyskryminujące. Jakbyś mogła powiedzieć o tym parę słów? Dlaczego? Jak jest postrzegane przez społeczność, no i w ogóle o samym słowie?

Joanna T-K: W Polsce, to trwają dyskusje i rzeczywiście, przecież dlaczego mamy nie używać sformułowania 'murzyn'? Murzynek Bambo przecież był taki cudowny i pozytywny i przecież tu nikt nie miał żadnych złych skojarzeń, więc to dotyczy wielu grup i oczywiście to był sarkazm. Oczywiście wcale tak nie uważam, bo ta warstwa językowa ma ogromny wpływ i też odzwierciedla jakiś taki porządek w naszej rzeczywistości, ale też pokazuje temperaturę różnych właśnie takich stereotypowych skojarzeń, które często zamieniają się przecież w uprzedzenia. Kwestia podwójnego nazewnictwa nie dotyczy tylko Romów dotyczy różnych grup, choćby Inuici, Eskimosi. To jeden z wielu przykładów, ale tak nazwa Cyganie czy termin Cyganie jest często używany nie tylko przez nie Romów, ale także przez Romów. Mimo tego, że nie jest to nasza nazwa własna. Nazwa własna, ja rozumiem to przez to, że nie pochodzi z języka romskiego, nie ma takiego słowa w języku romskim. Termin Cyganie został nadany Romom przez Europejczyków, krótko po tym jak pojawili się w Europie, były takie skojarzenia z taką heretycką sektą, która funkcjonowała w Bizancjum jeszcze długo długo przed tym, zanim Romowie pojawili się w Europie, a cigano i tak tę grupę nazywano i z nimi właśnie skojarzono Romów, którzy byli też bardzo tajemniczy, budzili bardzo różne emocje ambiwalentne. Z jednej strony byli bardzo egzotyczni, z drugiej strony byli inni, przemieszczali się i tak dalej, więc szukali swojego miejsca, więc doszło do tych łatwych skojarzeń i stąd ta nazwa Cyganie w różnych wariantach językowych, przykleiła się dosyć mocno do Romów i trzeba tutaj powiedzieć, że Romowie sami tę nazwę upowszechnili i przyczynili się do jej popularyzacji. I często sami jej używają, mimo tego, iż od kilku dekad bardzo mocno promuje się określenie 'Romowie', promuje się przede wszystkim przestrzeni publicznej, promują ją romskie elity, intelektualisci, intelektualistki, a ponieważ ta nazwa Cyganie niesie ze sobą ogromny bagaż negatywnych skojarzeń, w języku polskim na przykład cyganić oznacza tyle co kłamać, oszukiwać, a Cygan jest bardzo często synonimem kłamcy i oszusta, więc musimy o tym pamiętać, właśnie o tym języku, jak on jest szalenie ważny. Nie

w każdym języku, takie obciążenie językowe funkcjonuje, więc niektórzy Romowie nadal używają tej nazwy, tego określenia. W Polsce i wielu innych krajach, na przykład w Niemczech, jednak istnieje taka bardzo silna tendencja związana z tym, żeby nie używać tego określenia Cygan, 14:08, Gipsy, które z kolei wywodzi się jeszcze od różnych innych skojarzeń związanych z Romami, ale też w języku angielskim i na przykład w Stanach Zjednoczonych to określenie Gipsy niekoniecznie wiąże się z grupą etniczną, ale z jakimiś ludźmi, którzy żyją troszkę sobie na krawędzi, nie do końca zgodnie z prawem, gdzieś tam są ulokowani na jakimś marginesie i stąd też bardzo mocny głos romskich intelektualistów zza oceanu, aby tego określenia nie używać, że jest ono obraźliwe i powinniśmy używać tego określenia Romowie, które wywodzi się z języka romskiego. W języku polskim słowo rom oznacza człowiek bądź mężczyzna. Natomiast tutaj nawiązując do tego, o czym mówiłam wcześniej, czyli do różnorodności Romów, chciałabym powiedzieć, że gdybyśmy mieli tylko kwestie Romów i Cyganów, to byłoby nam bardzo łatwo. Takich grup romskich istnieje, no naukowcy mówią, że prawdopodobnie kilkaset, to są absolutnie różne grupy. Natomiast na kongresie Romów, który odbył się w latach 70, w 71 roku w Londynie uznano, że tam zjechali się przedstawiciele Romów z różnych państw, że to to określenie Romowie jest tym określeniem, którego powinniśmy używać w przestrzeni publicznej, bo przecież nie jesteśmy w stanie wymieniać wszystkich podgrup typu Sinti, Loważy, Kale i cała masa różnych innych grup, które funkcjonują w różnych krajach. Nawet w Polsce społeczność romska jest bardzo zróżnicowana, znaczy bardzo, w porównaniu z innymi państwami może nie aż tak bardzo, bo w naszym kraju nie żyje kilkanaście grup romskich, aa kilka, a dokładnie 4 grupy zamieszkują aktualnie Polskę i to jest grupa Polska Roma, 15:43, więc dość skomplikowana jest to sytuacja, ale żeby uprościć, tak używamy określenia Romowie, aczkolwiek jest to też kwestia i sprawa indywidualna, kto, jakiej nazwy używa.

Łukasz: Ale te grupy polskie, one się różnią między sobą rozmieszczeniem geograficznym, jakimiś kulturowymi kwestiami, co jest wyróżnikiem?

Joanna T-K: Wszystkim po trochu. Dzisiaj wszyscy się przemieszczamy. Trudno dzisiaj otworzyć mapę Polski, powiedzieć, kto, gdzie dokładnie mieszka. Kiedyś było to możliwe. Dzisiaj nie wiem, czy byłoby to do końca precyzyjne. To nie dotyczy tylko Polski ale też Europy, ale rzeczywiście są pewne, charakterystyczne miejsca, gdzie na przykład na południu polski najwięcej mieszka Romów górskich. Można takie klasyfikacje poczynić. Natomiast czym jeszcze te grupy romskie między sobą różnią? Inne dialekty języka, Romowie z grupy Polska Roma pojawili się w Polsce w XV wieku i jest to grupa byłych nomadów, ci Romowie do lat 60 w Polsce prowadzili wędrowny tryb życia. Pojawili się w Polsce, uciekając od strony Niemiec

przed prześladowaniami. Dwie grupy, kolejne też o tradycjach pneumatycznych to 16:55, którzy pojawili się w Polsce w połowie XIX wieku i przyszedli od strony dzisiejszej Rumunii, Węgier po zniesieniu niewolnictwa. Historia Europy, to także historia najdłuższego chyba w historii niewolnictwa, trwającego od XIV wieku do drugiej połowy XIX wieku i to historia Romów z obszarów Siedmiogrodu i Wołoszczyzny, bo tam właśnie posiadali status niewolników i byli przedmiotem handlu przez kilkaset lat. Kolejna rzecz, o której tak mało wiemy, prawda więcej wiemy o niewolnictwie w Stanach Zjednoczonych niż o naszej własnej historii. Więc oni pojawili się w Polsce właśnie po zniesieniu niewolnictwa i grupa Romów górskich, 17:33 Roma to grupa Romów, którzy prawdopodobnie aczkolwiek nie wiemy tego do końca, ale prawdopodobnie nigdy nie prowadzili wędrownego trybu życia. Na pewno są grupą, bo byli grupą osiadłą w Polsce i stąd też, ponieważ oni przyszedli z różnych stron, to też te dialekty językowe są różne, o czym wspominałam. No i też nomadyczność i osiadłość. Mówię o tej historii Romów, była taką linią przecinającą tę społeczność romską w Polsce mówi się, że ci Romowie, którzy prowadzili wędrowny tryb życia, to grupy nieco bardziej ortodoksyjne, konserwatywne. Wcale nie uciekam, nie twierdzę, że grupy Romów osiadłych nie są, ale rzeczywiście taki pogląd funkcjonuje. Też taka różna sytuacja tych ludzi w Polsce, bo związana z latami komunizmu. Romowie z grupy Osiadłej naturalnie lepiej zintegrowani w tamtym czasie ze społecznością nieromską, bo byli po prostu ich bliżej, znaczy nieromscy sąsiedzi, te kontakty z nie Romami były przecież bliższe, intensywniejsze kiedy oni mieszkali w blokach, podejmowali pracę w przedsiębiorstwach państwowych za czasu komunizmu i migrowali za pracę. Z kolei Romowie o tradycjach nomadycznych byli przymusowo różnymi aktami prawnymi osiedlani, ten nomadyzm był nomadyzmem usługowym, który też tworzył takie podstawy ekonomiczne tej grupy, więc oni docierali ze swoimi usługami do klienta, więc byli konkurencyjni, wypełniali pewną niszę gospodarczą w naszym kraju. Uniemożliwienie przemieszczania się spowodowało, że te grupy w tym czasie ogorzały i też były narażone na wiele jakiś prześladowań związanych właśnie z tymi prawnymi kwestiami, które uniemożliwiały im życia takiego, jakie dotąd prowadzili. Dzisiaj ja myślę, że te różnice nie mają jakiegoś wielkiego znaczenia, dla młodych ludzi już na pewno nie. Naprawdę mnie to jakoś szczerze powiedziawszy nie interesuje, kto z jakiej grupy jest i też obserwuję to w społecznościach, wśród ludzi, którzy są w podobnym wieku do mnie. Dla młodszych to już w ogóle nie ma to jakiegoś tam wielkiego znaczenia. Czasami pytamy o te grupy albo rozpoznajemy nazwiska, więc wiemy kto skąd jest, jakiej grupy, z jakiego Rodu i tak dalej ale w relacjach codziennych, jakichś komunikacji naprawdę nie ma już wielkiego znaczenia.

Joanna: Mówiłaś sporo o tym wędrownym trybie życia i to jest coś, co chciałabym jeszcze trochę pociągnąć, dlatego że jak przygotowując się do tego spotkania, czytałam o jakichś właśnie najczęstsze mity o społeczności romskiej to bardzo często się pojawiało to, że mitem jest właśnie to wyobrażenie tego wędrownego trybu życia, ale jednak mimo wszystko mówisz o tym, że część z tych grup rzeczywiście ten tryb życia do niedawna prowadziła, więc jak to jest z tym? Czy to jest mit, czy to jest po prostu kwestia tego, że to dotyczy tylko części społeczności?

Joanna T-K: Przyłgnęło to koło do wozu, do nas po prostu jakoś wyjątkowo mocno. Sami Romowie też za to odpowiadają, bo gdzieś tam to koło jest symbolem, które pojawia się często właśnie przy organizacjach czy różnych wydarzeniach romskich. To, że jesteśmy wiecznymi wędrowcami o matko jak ja tego nie cierpię i nie znoszę, no nie jesteśmy wiecznymi wędrowcami. To jest takie bardzo romantyczne skojarzenie związane, z resztą bardzo mocno utrwalone, szczególnie w okresie romantyzmu Cyganki czy Cyganów, użycie tego określenia w cudzysłowie, właśnie przy ognisku, którzy przemieszczają się z miejsca na miejsce i szukają tego miejsca swojego na świecie i są takimi wolnymi duszami, artystami, wędrowcami. Po pierwsze to było bardzo trudne i ciężkie życie, bo nie jest łatwo przemieszczać się, aczkolwiek no tak jak powiedziałam, związane choćby z ekonomią, ale też bardzo ważne jest, żeby to wybrzmiało, że właściwie to mniejszość Romów prowadziła wędrowny tryb życia i to głównie z naszej części Europy, czyli Polska i kraje Europy Wschodniej czy Środkowej. Stąd też te skojarzenia są bardzo mocne. Wcale nie mówię, że nie ma ich na Zachodzie, bo oczywiście, że są, bo ten stereotyp bardzo mocno działa, więc wcale nie wszyscy wędrowaliśmy. Nie wiemy do końca, czy nomadyzm jest czymś, co przyszło z nami z Indii. Wiemy, że szczególnie w przeszłości grupy nomadyczne nie są czymś, co jest szczególnie zaskakujące. Czy to było szczególnie zaskakujące w Indiach, czy po prostu ten nomadyzm, być może stał się taką strategią na przetrwanie? No bo skoro w Europie już od XVI wieku sama obecność Romów, na niektórych obszarach była przestępstwem i za to można było nawet stracić życie, urządzało się zresztą bardzo były modne w pewnym okresie, w niektórych państwach europejskich polowania na Romów. W archiwach można znaleźć kroniki, z których dowiadujemy się, że sukcesem właśnie na polowaniu było to, że tam ustrzelono 2 jelenki, 3 sarenki i 4 cyganiątka. Tak więc jakby było coś co jest usankcjonowane, co nie było penalizowane, więc to przemieszczanie zapewne było pewną strategią na przetrwanie. Trzeba było się ukrywać i zmieniać miejsce, więc na pewno nie jest tak, że dzisiaj Romowie wspominają wędrowanie i tęsknią i bardzo chętnie przenieśli by się do wozu, to są pewne wyobrażenia i to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Poza tym też chciałam powiedzieć,

że te pozytywne stereotypy, o których tutaj mówimy, artyści, wolne dusze i tak dalej, to ma pewny, pozytywny aspekt. One zawsze jednak są stereotypami, czyli zniekształcają rzeczywistość, nie pokazują jej w pełnej autentycznej krasie i też co jest równie ważne, myślę bardzo często ten pozytywny stereotyp służył jednak wykluczeniu Romów. No bo kim jest taka osoba i taki obywatel, szczególnie w czasach kryzysu? No, który jest taką wolną duszą? Skoro jest taką wolną duszą, no to na pewno nie identyfikuje się z tym państwem, w którym jest, więc często mówi się, że Romowie nie są Europejczykami. Wracajcie do Indii. Tam, skąd przyszlście. Tu nie macie własnego państwa. Co to znaczy, że nie mamy własnego państwa? Moim państwem jest Polska. Ja się tutaj urodziłam, jest obywatelką tego kraju, a to już moje romskie pochodzenie, jakby nie ma tutaj znaczenia, jeżeli chodzi o kwestie związane z moim obywatelstwem. No poza tym taka osoba, która jest wolną taką duszą, no to jak to się ma do podatków, do pracy, do edukacji? Prawda? Wiemy, wszyscy znamy wszyscy stereotypy, że Romowie nie chcą się uczyć, że nie chcą pracować no i właściwie nie wiadomo, jaki land jest ich domem. Absolutnie demontuje z pełną stanowczością.

Łukasz: Poruszyłaś taki temat dla mnie bardzo istotny z punktu widzenia Polski, że ta kwestia Romów, Cyganów w cudzysłowie jest bardzo podtrzymywana w kulturze, jakby takiej popularnej, to znaczy tak jak powiedziałaś o tym nomadyzmie, że jest ten romantyczny wizerunek, który się wiąże oczywiście też z tymi różnymi stereotypami ale mamy też festiwale muzyczne, z resztą niedaleko, nasz tutaj odbywający się, mamy jakieś odwołanie w ogóle w filmach często. Jakies konkretne wizerunki, one są stereotypowe. Też kilka razy już użyłaś tego, że społeczność sama też podtrzymywała pewne wizerunki. Natomiast chciałbym się zapytać, jak to jest odbierane z punktu widzenia ciebie jako badaczki i ciebie jako członkini społeczności, to znaczy czy to jest coś co przybliżyła tą społeczność osobom w Polsce, czy jednak wzmacnia uprzedzenia i stereotypy?

Joanna T-K: To jest absolutnie stygmatyzujące, takie postrzeganie nas, przez pryzmat festiwali romskich, nomadyzmu i tak dalej. Natomiast ja chciałabym powiedzieć, że to nie jest coś, co jest problemem Romów i Romek czy społeczności romskiej. Ja nie mam absolutnie problemu z tym, że takie festiwale czy różnego rodzaju tego typu eventy, które utrwalają stereotypy w ogóle są. Natomiast tutaj problem jest zupełnie gdzie indziej, że te obrazy bardzo mocno utrwalają pewien sposób postrzegania Romów w sytuacji, w której nie istnieje żadna alternatywa. To znaczy my wiemy tylko tyle, że jest festiwal, że kiedyś wędrowali i tak dalej i to, że teraz ktoś sobie taki festiwal zorganizuje i będą tam wozy romskie i tak dalej pewnie ten sposób postrzegania wzmacni, ale nie jest to jednocześnie jednoznaczne z tym, że takie wydarzenia nie powinny być organizowane. Ja bym, żeby to nie brzmiało zbyt zawile i

skomplikowanie porównała to do takiego naszego gruntu, także polskiego, znaczy moim, naszym jest ten romski, ale też ten nie romski, więc teraz przeskoczmy do tego nie romskiego świata i jako Polka myślę sobie, że ok istnieją festiwale disco polo, mamy też folklor i tak dalej, ale to nie jest powód do tego, żeby nas postrzegać tylko przez pryzmat folkloru górali podhalańskich, czy na przykład festiwali Disco Polo, które są znane nie tylko w Polsce. No przecież my, mówię o was, o mnie, o wielu innych osobach sprzeciwiamy się temu. Nie, to nie jesteśmy my, my mamy inaczej, więc ja tu tylko chciałam powiedzieć, że pewne obrazy są mocno odgrzewane i wzmacniane przez popkulturę, bo jak artyści, filmowcy, twórcy różnej maści, twórczynie sięgają do społeczności romskiej, to zwykle w serialach są to jakieś kobiety wróżące, jest jakiś festiwal romski. To są zwykle te stereotypowe obrazy, bo już jako nie różniące się od innych obywateli i obywatelki nie jesteśmy pewnie interesujący i tak egzotyczni, ale tutaj jest ten kłopot, że my po prostu nie mamy więcej, czy głębszej wiedzy, bo nawet to nie chodzi o jakąś nie wiadomo, jak głęboką wiedzę, bo to często są podstawy. Brakuje podstawowej wiedzy na temat społeczności romskiej, stąd też, no właśnie to, że festiwal był emitowany w jednej ze stacji telewizyjnych czy w festiwalu, pojawi się wróżąca cyganka, czy w wiadomościach będą pokazywać Romów, którzy się tam gdzieś tłuką, czy kłócą, czy komuś coś ukradli no to to jest coś, co wpisuje się w dobrze znany stereotyp, który tylko przez takie właśnie treści jest odgrzewany.

Łukasz: To oznacza, że piosenka 'My Cyganie' jest takim w cudzysłowie Murzynkiem Bambo dla społeczności romskiej w sensie, że..

Joanna T-K: Trochę i 'Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma, ale zwróć uwagę, że to też są właśnie twórcy, nie romscy, którzy mieli pewne bardzo często romantyczne i pełne dobrych fluidów i emocji skojarzenia z Romami no ale gdzieś tam to do nas jakoś tam się przykleiło, więc wiesz, no na tyle mocno, że trudno się od tego odkleić, bo tam gdzie są Romowie, to nieważne, czy tutaj mówimy, nie wiem o Unii Europejskiej, czy mówimy o migracjach i tak dalej, no to gdzieś tam ten koń, nie zawsze jest miejsce na konia, na jakieś koło od wozu, no jeszcze szklanej kuli, by brakowało prawda? Więc to gdzieś funkcjonuje, istnieje i bardzo trudno się temu przeciwstawić, bo tak jak mówię, nie ma alternatywy i też tych stereotypowych skojarzeń jest tak dużo, że ja też prowadząc zajęcia, wykłady, warsztaty naprawdę z różnymi grupami, bo nie pracuję nie tylko ze studentami i studentkami, ale ja pracowałam z policją, z grupą, urzędników i urzędniczek, nauczyciele, nauczycielki, cała masa różnych grup. To najpierw zawsze muszę mieć gotowość w sobie, że trzeba się zmierzyć z taką pewną falą tych właśnie romantycznych skojarzeń to już nie mam tutaj jakiegoś wielkiego problemu z tym, ale bardzo często trzeba się zmierzyć też później ze stereotypami,

uprzedzeniami i człowiek musi tłumaczyć, że nie to wcale nie jest tak, pełniąc rolę bardzo często żywej tarczy. Zresztą całkiem niedawno sobie mocno uświadomiłam, jak to cholernie mocno wpływa na moje życie, wybory, decyzje i to nie dotyczy tylko mnie, ale także inne osoby ze społeczności romskiej. Zresztą też zdarza mi się rozmawiać na ten temat i wiem, z czym wiele osób się boryka, a więc to jest takie trochę i przemierzanie życia z taką nie wiem stygmatką, etykietką, więc tak to funkcjonuje.

Joanna: Staram się właśnie dokonać takiej autorefleksji, skąd moje stereotypowe, wyedukowane kulturowo łatki na temat społeczności romskiej to przypominałam sobie chyba pierwsze takie skojarzenie, pierwsze wspomnienia to mam bajkę Disney'a, Dzwonnik z Notre Dame i to była pierwsza rzecz, którą chyba sobie przypominałam, ale druga rzecz, która mi się skojarzyła, bardziej tak z teraźniejszości, to jest nie wiem, na ile tutaj to jest jakieś jasne połączenie, ale wydaje mi się cała ta kultura, boho stylu jest jakąś taką trochę częścią chyba zawłaszczenia kulturowego, ale właśnie na ile to jest przykład takiego pozytywnego stereotypu i czerpania inspiracji, a na ile to jest zagrożenie kulturowe i krzywdzące stereotypy, bo to często właśnie w takim kontekście ślubów, wesel w stylu boho, które niby trochę też nie są inspiracją, że to jest coś fajnego, ale jednak no mają ze sobą jakieś stygmatyzujące wizerunki pewnie.

- No mają często się o tym mówi, szczególnie przy okazji Halloween, które jest u nas coraz bardziej popularne. O tych zawłaszczenia kulturowych, przebiera się za Indiankę, Cygankę i tam różne inne grupy. Ja absolutnie rozumiem to, że ta dyskusja wybrzmiewa, że są różne inicjatywy, które uświadamiają nam czym jest to zawłaszczenie kulturowe. Ja osobiście też tego nie lubię. Nie lubię ludzi, którzy się przebierają, za Indian, Indianki, nagle się nimi stają, ale z drugiej strony myślę sobie, że wspomniałaś o tych inspiracjach właśnie choćby w przemyśle modowym, o tym takim boho stylu i tak dalej. To jest też potrzebne, bo my jako Romowie i cała społeczność romska nie jesteśmy tylko tymi, którzy brali, tylko jesteśmy także tymi, którzy przecież wzbogacali, którzy są częścią tego europejskiego, polskiego, jakiegoś tam światowego dziedzictwa i też przyczyniliśmy się, inspirowaliśmy bardzo wielu artystów, artystek, twórców, twórczyń i też to ważne, żeby też gdzieś to wybrzmiewało. Mnie osobiście ta moda boho też cieszy z różnych innych powodów, bo jest więcej rzeczy, które na przykład będąc ze społecznością romską mogę na siebie założyć i nie czuć, że jestem przebrana, to taki wicie wymiar indywidualny, ale tak tych inspiracji jest bardzo dużo. Natomiast no wspomniałaś o Dzwonniku z Notre Dame. Ja mogę też wspomnieć o Carmen. Zobacz to też niesie za sobą pewne skojarzenia. Szczególnie jeżeli chodzi o kobiety romskie, tutaj znowu cofnę się do epoki Romantyzmu i tego, jak twórcy i artyści właśnie widzieli romki, które

bardzo często były takim symbolem, romskie, cygańskie kusicielki, epatowały sexem, ten taniec, to wszystko też mocno się przyczyniło do wzmocnienia takiego wizerunku kobiet romskich, Romów w ogóle, prawda? No bo one gdzieś tam zawsze były wolne, pojawiały się i potem znikwały, kusity, były bardzo takimi seksownymi, jakimiś tajemniczymi właśnie osobniczkami ale, które burzyły destabilizowały porządek, także rodzinny. I ja myślę, że to dalej gdzieś tam pokutuje i dalej ta właśnie Esmeralda, Dzwonnik z Notre Dame, Carmen, to są takie popkulturowe ikony, które przyczyniły się do prostytuowania pewnego wizerunku romskich społeczności nie tylko w Polsce, nie tylko w Europie.

Joanna: To chyba jest taki w ogóle wizerunek często w społeczeństwach niebiałych, w naszej kulturze właśnie, że kobiety jako seksualizowane, mężczyźni jako niebezpieczni, prawda? To chyba jest niestety bardzo częsty schemat, a jeszcze o te ubrania chciałam spytać, na ile te wyobrażenia są adekwatne do współczesnych społeczności, na ile rzeczywiście są jeszcze społeczności, które tradycyjnie noszą właśnie tradycyjne ubrania romskie, jak w Polsce? Czy to jest już tylko takie, jak nie wiem, mamy stroje ludowe w Polsce, które są zakładane telewizji, że tak powiem na specjalne okazje, czy rzeczywiście są społeczności, które jakoś bardzo tradycyjnie do tego podchodzą?

Joanna T-K: Wbrew pozorom powiem, że kwieciste spódnice i falbany, fartuchy i chusty wcale nie są jakimś trendem modowym społeczności romskiej, która się zmienia. Dlatego też się często nie uwzględnia, że społeczność romska jest właśnie czymś zastanym i takim bardzo spójnym z pewnymi skojarzeniami, wyobrażeniami na temat Romów. Kwestia związana z ubiorem, z takim podejściem też do tradycji, pewnych jakiś zastanych norm wartości, to jest też coś co różnicuje Romów. Wśród nas są Romowie ortodoksyjni, konserwatywni, ale też tacy, którzy jakby nie do końca identyfikują się z różnymi wewnętrznymi kodeksami, zasadami i tak dalej, więc to trzeba tutaj bardzo mocno uwypuklić. Natomiast rzeczywiście jest bardzo duża część naszej społeczności, to są Romowie konserwatywni, ortodoksyjni i przestrzegają pewnych kanonów związanych ze strojem kobiecym i męskim i one też różnie wyglądają w różnych grupach i w różnych tradycjach romskich, bo mówię w liczbie mnogiej, nie ma tradycji romskiej, kultury romskiej, liczby pojedynczej, tylko raczej tutaj zastosowałabym liczbę mnogą, prawda? Natomiast te kanony można tutaj poczynić pewną generalizację. Związane są, tutaj mówię o tym stroju ortodoksyjnych Romów i Romek. Mężczyźni na przykład nie zakładają krótkich spodenek. Ramiona są także zakryte. Starsi mężczyźni często używają kapeluszy, żeby też podkreślić swój styl i status społeczności. Kobiety natomiast mają zastonięte nogi, też długość spódnicy zależy od stopnia ortodoksyjności, czyli na przykład często, kiedy obserwowałam spotkania różne tam międzynarodowe Romów i Romek, polskie

Romki na przykład długie spódnice, a już niemieckie Romki z różnych grup tylko spódniczki ołówkowe do połowy tydki i to już też było ok. Też są bardzo różne trendy i trzeba też o tym pamiętać, że moda to też jest coś, czym żyją Romowie i Romki. Można być modnym i mieć długą spódnicę, zastłonięte ramiona i nie ma w tym nic złego. Co jeszcze? Najczęściej upięte włosy, na gładko, z przedziałkiem albo zupełnie do tyłu. Bardzo rzadko kobiety noszą rozpuszczone włosy w takich sytuacjach z społecznych, publicznych i raczej taka zasada skromności związana właśnie z zakrywaniem ciała, a nie odkrywaniem, czyli niezbyt dobrze widziane są duże dekolty, odsłonięte plecy, przesadny makijaż. Na scenie owszem, ale już w takich kontaktach codziennych niekoniecznie. To samo dotyczy paznokci i tak dalej, więc generalnie zasada skromności, którą wiem, że bardzo łatwo można teraz podważyć, no bo przecież noszą się bardzo często Romowie właśnie na bogato, że tak powiem, czyli lubią biżuterię, perły, złoto, srebro i tak dalej, więc to też jest pewien kanon, który bardzo często obserwujemy u ortodoksyjnych Romów. No ale tak jak mówię, to naprawdę nie wszyscy, też często dzieje się tak, że na przykład dziewczyny, kobiety romskie do szkoły idą w spodniach i tak dalej, ale jak są w takich sytuacjach, gdzie jest rodzina, gdzie są starsze osoby no to już przez ten szacunek do starszych też noszą się inaczej, tak jak ja to mówię, przeskakują do nieco innego świata, nie ma w tym nic złego. To też ta kwestia szacunku starszyny, starszych osób społeczności jest też czymś ja bardzo podziwiam i bardzo nie chciałabym, żeby to w społeczności romskiej zostało utracone, szczególnie, że żyjemy w kulturze, w której pracujemy młodością i raczej piękne, odmłodzone ciała, osoby starsze często postrzegane są poza kwestiami wizualnymi jako osoby niepotrzebne, więc tutaj w romskiej tradycji kulturze jest inaczej. Są takie dwa bardzo mocne podziały, które myślę też mogę tutaj poczynić pewne generalizacje i te podziały związane są z płcią i takim podziałem na to, co męskie i damskie. Romowie, podobnie jak Polki i Polacy są patriarchalną społecznością. To się wszystko zmienia. To idzie też z duchem czasu. No ale to jest proces, a ten drugi podział dotyczy kwestii wieku. Jest ten podział związany z młodszymi i starszymi, przy czym starość postrzegana jest jako taka najwyższa wartość związana też z mądrością, doświadczeniem życiowym, które jest szczególnie hołubione, stąd też osoby starsze nie pozostają same, rzadko są samotne i są bardzo mocno wspierane przez społeczność, przez rodziny, ale też mają taki głos decydujący w społeczności i tutaj też muszę powiedzieć, dodając słowo, niestety, że bardzo wiele się zmienia, bo to już nie jest ten świat, gdzie starsza osoba ma autorytet, szczególnie w warunkach, kiedy młodzi idą do szkoły i już tam ta mądrość jest ulokowana czy kojarzona z właśnie ze szkołą i edukacją, nauczycielami, nauczycielkami, a nie tymi starszymi, którzy często no odstają od tych rzeczywistości, w których żyją młodzi Romowie i Romki. Netflix, You

Tube, Facebook, Instagram, inne media społecznościowe to są wzorce, które docierają do naszej społeczności, także do grupy ortodoksyjnych i trudno bardzo te procesy zatrzymać, więc powiedziałabym, że dzisiaj też społeczność romska jest w takim procesie bardzo dużej zmiany, jak myślę wiele, także nie romskich społeczności, no to jest syndrom naszych czasów. Nie jest to nic nowego, ale z pewnością przez technologię jest to coś, co zostało bardzo mocno zintensyfikowane z tym, zdynamizowanie i dotyczy także nas.

Łukasz: Asia tutaj dzieliła się swoimi wyobrażeniami kulturowymi i w jaki sposób one ukształtowały jej spojrzenie na społeczność romską. Ja mam bardziej takie skojarzenia, moje stereotypy o społeczności romskiej są ukształtowane według mnie bardziej przez jakąś formę dziedziczenia historii, jakichś mitów i to jest według mnie, chyba to jest grupa, która w największym stopniu według moich takich spostrzeżeń w Polsce, wobec której te mity się dziedziczy, że ja pamiętam te opowieści z dzieciństwa o jakichś Cyganach, którzy coś zrobili, coś kryminalnego albo właśnie gdzieś żyją i żyją w jakiejś zamkniętej społeczności, często w jakimś domu, który wygląda jak pałac, właśnie noszą złoto, więc niby są bogaci, ale nikt przecież nie wie, gdzie oni pracują, więc pewnie robią coś nielegalnego. Mam takie poczucie, że jako Polacy dziedziczymy jakieś uprzedzenia przez te opowieści i chciałbym Cię zapytać, jakie to konsekwencje miało dla społeczności? To znaczy nie wiem na ile chcesz się podzielić swoim osobistym doświadczeniem, a na ile takim bardziej zdystansowanym, ale jak te uprzedzenia i stereotypy wpływały na tą społeczność? Co one oznaczały dla niej? Bo później jak sobie o tym myślałem no to z drugiej strony, często bycie z boku mogło oznaczać totalnie inne rzeczy, których no jakieś takie instytucjonalną dyskryminację, której my nie byliśmy w stanie zauważyć i sobie tłumaczyliśmy motywy w ten sposób, że właśnie nie wiem, są leniwi, robią lewe interesy itp. ale za tym stały inne procesy i chciałbym korzystając z tej okazji rozmowy, zapytać się o tą perspektywę drugą. Co to de facto oznacza dla społeczności? Jak to się przekłada na na życie?

Joanna T-K: To bardzo ważne, o czym wspominasz, bo Romowie, podobnie jak wiele innych grup mniejszościowych i o mniejszość tutaj rozumiem jako niekoniecznie grupę mniejszą liczebnie, ale jako grupę słabszą. Z mniejszym dostępem do różnych dóbr, usług, ale też przede wszystkim z mniejszą albo praktycznie żadną możliwością wpływania na kreowanie wizerunku naszego. Ten wizerunek przecież to też właśnie bardzo mocno przekłada się na to, jak funkcjonują ludzie, którzy są postrzegani jako członkowie i członkinie danej społeczności. Tutaj już wspomniałam podczas naszej rozmowy o właśnie etykietkach stygmatach i tak dalej i myślę, że tutaj każdy ma, każdy Rom czy Romka akurat tutaj mówimy o Polsce, myślę, mógłby się podzielić różnymi historiami na ten temat. Ja pamiętam, jak kiedyś moja

studentka opowiadała mi, że w miejscowości czy wiosce, w której mieszka jej babcia, do dnia dzisiejszego zdaje się pierwszy dzień wiosny przed domem daje się miotły. Jest taki przesąd, żeby odstraszyć Cyganów, żeby nie przyszli, żeby nie kradli, dzieci, kur i tak dalej, i to dalej jest praktykowane, więc no można sobie tylko wyobrazić w jakiej atmosferze i takim może strachu dorastają dzieciaki na przykład w takiej społeczności, które potem spotykają tą cygankę czy tego cygana, których się odstraszało, a z dzieciństwa przecież pamiętamy bardzo wiele rzeczy, one z nami są i pozostają z nami na całe życie. Czasem się bardzo chcemy ich pozbyć, a nie możemy. Myślę, że wszyscy to wiemy z autopsji, prawda? Nawet czasem terapie nie pomagają. Tak to jest, że to różne rzeczy w nas siedzą. Pamiętam też spacerowałam z moim synem, jeszcze mieszkaliśmy wtedy w Krakowie. Dzisiaj syn jest dorosły, ale wtedy był dzieckiem w jednym z parków Krakowskich, gdzie było to oczywiście było kilkanaście lat temu, bo jest już dorosłym człowiekiem ale babcia, która mówi do wnuczki, czy to była mama, która mówi do córki 'Chodź, chodź Zosiu, bo zaraz Cię Cyganie ukradną', więc to jest też taki drugi przykład.

Łukasz: To to ja też pamiętam. Mit porywania dzieci przez Cyganów, to jest bardzo taki..

Joanna T-K: Mój syn mnie kiedyś zapytał, czy porywam dzieci albo czy ktoś z naszej rodziny porywa dzieci. Trochę trudno mi było też jemu to wtedy wytłumaczyć, bo gdzieś tam sobie to jednak funkcjonowały i żyło własnym życiem i to nie była jedyna taka sytuacja, z którą się konfrontowaliśmy. Takie postrzeganie, że Romowie są ludźmi niebezpiecznymi, o właśnie też przecież takie czytanki były kiedyś, dzieci czytały w szkole o dobrym misiu, złym Cyganie, więc to wszystko utrwalalo też taki wizerunek Romów bardzo niebezpiecznych, tacy którzy zagrażają, więc skoro zagrażają i są niebezpieczni, no to nie chcemy ich mieć naturalnie koło siebie, a skoro się pojawiają, to znowu wyobraźmy sobie, że nie budujemy tych relacji z jakąś taką otwartością, bo trzeba najpierw to sprawdzić. Strach i taka niewiedza przecież jest podstawą do tego, żeby myśleć stereotypowo. Wszyscy to mamy, wszyscy się posługujemy stereotypami w różnych momentach naszego życia. Jest to bardzo naturalne i udowodnione przez psychologów i psycholożki społeczne, że tak poznajemy rzeczywistość, gorzej jak 43:30 uprzedzenie jak już temu towarzyszą emocje, a tak się bardzo często z Romami dzieje, bo to nie jest tylko tak, że ja mam takie skojarzenie, ale jak obejrzę wiadomości i posłucham znowu o jakichś cyganach, którzy coś, a w jakimś gangu cygańskim no to już oho rzeczywiście, coś w tym jest. Jak cię okradnie Romka, mimo tego, że okradnie cię stu nie Romów, to tą ramkę zapamiętasz szczególnie prawda? No więc to gdzieś wpływa na to, w jaki sposób wchodzimy w relacje, wpływa na to, że ten mur między Romami, a nie Romami jest coraz wyższy, ale bardzo często też mówiąc o takiej dynamice i sposobie budowania tych relacji, zapominamy o

tych, którzy są po drugiej stronie. Jak te relacje budują Romowie i Romki? Znaczący ja pamiętam i bardzo wiele takich opinii słyszałam, nie jestem jedyna bardzo mocno chciałabym to podkreślić, że trzeba przede wszystkim wchodzić w te relacje i to szczególnie dotyczyło, dzisiaj już jestem od tego wolna myślę, ale że częściowo wolno, ale przede wszystkim trzeba udowodnić, że nie jesteś taka. Bardzo duży stres niejednokrotnie mi towarzyszył, jak odwiedzałam czyjeś domy, żeby nie daj Boże nic nie zginęło, że to nie ja. To samo dotyczyło środowiska szkolnego, czyli jestem przewrażliwiona na to, bo wiesz jak cię postrzegają. I to samo dotyczyło też edukacji na przykład, trzeba było troszeczkę więcej, no bo skoro nie chcemy się uczyć, jesteśmy głupi, leniwi i tak dalej no to każde spotkanie jest gdzieś tam w jakiś sposób bardzo stresujące, tak bym powiedziała, Ja bym to ujęła w kategoriach stresu, będąc po drugiej stronie barykady. Stres, samokontrola i takie negocjacje z samą sobą, no bo co zrobić jak się słyszy te żarty o cyganach albo właśnie ah no wiesz jacy są Romowie i ty jesteś wyjątkiem od normy. Ja nie Jestem żadnym wyjątkiem od normy. Ale też co zrobić? Jesteśmy też w różnych momentach. Dzisiaj Jestem osobą już świadomą, w określonym momencie mojego życia, ale dawniej, kiedy ja byłam w grupie, nie jest łatwo się sprzeciwić grupie, jak budujesz jakieś relacje, prawda? Jako nastolatka na przykład, albo to, że na przykład nie wiem, będę chodzić z jakimś chłopakiem, więc co powie jego rodzina albo jego babcia, która tylko o Jezusie to nic dobrego, nie będzie. Zresztą mój, a nawet aktualny partner, dorosły facet, jestem dorosłą kobietą też takie komentarze słyszał, Oh, tutaj, uważaj, przechłapanie i tak dalej. Ale też są dużo dalej idące konsekwencje. Romowie są nad reprezentowani w szkołach specjalnych, czyli to niezrozumienie tego, że jesteśmy nie wiem dwujęzyczni, dwunarodowi i tak dalej, też się przekłada na na przykład pewne kwestie, nie powiedziałabym, że prawne, ustawodawcze dlatego, że u nas my nie jesteśmy państwem z jakimiś prawami rasistowskim czy dyskryminującym prawem, ale to nie znaczy, że to się nie dzieje. Zostało opublikowany raport, który miałam przyjemność współkoordynować, który sfinansowała Fundacja Batorego kilka lat temu, który potwierdził tę tendencję, bo bardzo dużo się mówiło o tym, że Romowie są w szkołach specjalnych nie tylko w Polsce, to jest Suwenir, który nam pozostał po komunizmie tak, że bardzo jest dużo dzieci w szkołach specjalnych na Węgrzech, Czechy zapłaciły tam karę do jakiejś instytucji europejskich, a na Słowacji też jest ten kłopot no, ale w Polsce tylko mówiliśmy, że są te dzieci w tej szkole specjalnej. Nie mówiliśmy o liczbach, no bo zawsze się zastaniamy tym, że Romów mamy mniej w Polsce niż na przykład w Rumunii, w Bułgarii, gdzie według nieoficjalnych statystyk żyje ich 2 miliony, więc postanowiliśmy się temu przyjrzeć i to zbadać i rzeczywiście działa tutaj bardzo prosty mechanizm i dalej niestety działa, ale jest większa świadomość już na

szczęście w tej kwestii, że takie romskie dziecko idzie do szkoły, językiem pierwszym w domu jest język romski, a nie Polski, co nie znaczy, że dzieci romskie po polsku nie mówią, mówią owszem, ale czasem zdarza się, że mówią nieco gorzej, niższy poziom, mają po prostu węższy zasób słów, więc kierowane są do poradni psychologiczno-pedagogicznej i tam rozwiązują testy, żeby zbadać ich kompetencje intelektualne, tak zwane testy na inteligencje. Niekoniecznie znają polskie bajki, które dzieci w domach polskich słyszą, czyli mówię tutaj o takiej jednak braku wrażliwości kulturowej, ale drugim poważnym kłopotem jest też to, że te kompetencje oceniane są przez pryzmat języka, czyli dzieci dostają mniej punktów, wiedzą, czym się różni koń od kota. Bardzo upraszcam tutaj, podaję przykład, który nie istnieje, czy koło kwadratu, ale opowiedzą o tym używając mniej bogatego słownictwa niż ich nieraz rówieśnicy i rówieśniczki, więc na tej podstawie dziecko kierowane jest do szkoły specjalnej. Rodzice, którzy są świadomi ok, nie wyrażą zgody, nie podpiszą tego dokumentu, bo są świadomi, że język nie jest czymś, co mierzy nasze kompetencje intelektualne. Gdyby tak było, to cała masa Polek i Polaków i polskich dzieci byłaby w szkołach specjalnych Wyspach Brytyjskich, prawda? No bo przecież wyobraźmy sobie w innych państwach, również i Polacy lubią czy migrują często, ale rodzic, który nie ma takiej świadomości, który sam często nie jest wykształcony i wyedukowany, no po prostu podpisze taki papier, bo nie zdaje sobie często sprawy, a my skoro wiemy, że ten system tak działa, nie powinniśmy na to wyrażać zgody. Precyzyjniej chciałabym powiedzieć, że tutaj dalej funkcjonuje taki podział na, to są oni, to są ich problemy, to są tamci obcy, ale to nie są tamci, to nie są oni, czym więcej będzie Romów w szkołach specjalnych, tym więcej my jako społeczeństwo polskie będziemy mieć osób, które ja też nie chciałabym, żeby z mojej wypowiedzi wybrzmiało, że szkoły specjalne są czymś złym, bo nie są, są potrzebne i wspierają bardzo wiele osób i to wcale nie jest gorszy rodzaj edukacji, ale powinny tam się znajdować osoby, które mają rzeczywiście, że jest takie zalecenie, że ten rodzaj edukacji będzie dla nich najlepszy. Badania, które prowadziliśmy, które sfinansowała Fundacja Batorego, pokazały, że tak nie jest i bardzo duża grupa dzieciaków romskich badanych, znalazła się powyżej normy albo w normie intelektualnej i są to dzieci, które są w szkołach specjalnych. No tak być nie powinno, choćby dlatego, żeby nie zajmowały miejsca innym dzieciakom. To samo dotyczy rynku pracy, też brałam udział w takim projekcie badawczym. Odniosę się do badań. Celowo to robię, bo często moje wypowiedzi są oceniane jako wypowiedzi wiecie osoby, która jest ze społeczności i też mówi emocjami. Dlatego poza emocjami też chcę powiedzieć, że to są rzeczy już zbadane, że to nie jest tak, że my nie mamy tej wiedzy, która jest potwierdzona też naukowo. Badania, które były prowadzone, był 2006 rok, które dotyczyły właśnie położenia Romów na rynku pracy

pokazały, uczestniczyłam wtedy jeszcze jako doktorantka w tym projekcie badawczym, to były po prostu wypowiedzi ludzi, którzy mówili szefów, różnych przedsiębiorstw, fabryk, miejsc, w których mogli lokalnie być zatrudniani Romowie, no wiecie, ja to bym ich przyjął ale przecież mi się pracownicy zbuntują. Ale dlaczego się pan 49:58 przecież wiadome jest, że Romowie kradną. Na południu Polski dalej mamy miejsca, w których żyją ludzie na granicy ubóstwa, którzy żyją bez dostępu do podstawowych usług. To są miejsca, które zamieszkiwane są przez osoby w przeważającej liczbie bezrobotne, więc też takim młodym ludziom bardzo ciężko wyrwać się z takiego środowiska i przez edukację czy pracę rozpocząć inne życie, bo są postrzegani przez pryzmat grupy, z którą się identyfikują i to są realne odpowiedzi od ludzi, z którymi rozmawiam. Mam praktykę załatwioną, ale jak się okazuje, że to jest ten adres, a wiadomo, że pod tym adresem mieszka większa grupa Romów no to wiadomo, że już tej praktyki nie ma, że teraz wszystko jest załatwione, po czym osoba dosyłała dokumenty, jest ten adres, już nie ma praktyki. Wiele takich historii słyszałam, nie ma pracy w momencie, jak się pojawia. Jest praca recepcjonistki w hotelu, wszystko na poziomie dokumentów jest ok, pojawia się taka osoba, już tej pracy nie ma. Jest bardzo wiele sytuacji, o których też słyszeliśmy w mediach, prawda? Nie wiem pani doktor, która nie chciała przyjąć do gabinetu osób pochodzenia romskiego, ale też kwestie zbiorowej odpowiedzialności. Niedawno nie będę wymieniać miejscowości i chciałabym przypominać tej sytuacji, ale to jest sytuacja z przed kilku miesięcy. Wydarzył się wypadek, w którym uczestniczył Rom. Ta osoba zbiegła z miejsca wypadku i osoby, które żyją w tym mieście, były pełne strachu, że coś się wydarzy i mówi, dlaczego ty się boisz? I wtedy ta moja znajoma powiedziała mi, moja koleżanka powiedziała mi, słuchaj, to jest jak w Mławie, w Mławie był pogrom na początku lat 90. I też Rom spowodował wypadek i doszło do linczu, bo ta osoba uciekła z miejsca wypadku i mimo tego, że została przyprowadzona przez lidera lokalnej społeczności na policję, to już nawet rozwieszono, na słupach, drzewach informacje, że ten Rom został ujęty, ale i tak to nie przeszkodziło w tym, żeby społeczność zaatakować, żeby zaatakować fizycznie, żeby niszczyć ich mienie i tak dalej, to była duża rzecz ten pogrom w mławie i zobaczcie, to był początek lat 90. Jesteśmy w 2020, no dzisiaj już w 2022 i nadal gdzieś ten strach jest, że ktoś coś od naszych zrobi i znowu oberwiemy po uszach. Nie mówię, że będzie tak jak w Mławie, ale to się zawsze spotyka, czy może spotkać z jakimś sprzeciwem. Tak też było w Andrychowie. Nie wiem, czy słyszeliście o takiej sytuacji. Już nie pamiętam. To było kilka lat temu. Nie pamiętam roku, nie chciałabym nic teraz pomylić, pomieszać, ale też doszło do jakiegoś konfliktu. Tam zdaje się między dziećmi jakiś rower, ktoś komuś coś nie wiem, czy ukradł, czy doszło jakiejś szarpaniny między dziećmi. Powstała grupa na Facebooku, taka strona 'nie dla

Romów w Andrychowie', gdzie po prostu patrolowano miasto i robiła to policja, ale robili to też osoby, mężczyźni ze społeczności romskiej, bo po prostu to była iskra zapalna, która jakby no w każdej chwili mogła spowodować pociągnięcie wszystkich Romów i Romek do odpowiedzialności na tamtym terenie. W Limanowej, gdzie była kłopotliwa jakaś rodzina sprawiająca problemy i też tam doszło do jakiegoś konfliktu, to ludzie wyszli na ulicę. To też lata temu, wyszli na ulicy mówili, pozwólcie nam skończyć z Romami. Akurat to hasło bardzo zapamiętałam, bo to jest hasło z lat 30. Posługiwali się nim naziści, więc to jest też kwestia właśnie zbiorowej odpowiedzialności i wiesz i tak bym mogła bez końca tych przykładów mnożyć. Wiele spraw właśnie takich, o których donosiły media, nawet sprawy w sądzie. Komu uwierzą, komu oni uwierzą, bo cyganowi uwierzą Robowi uwierzą, więc to jest cała masa różnych sytuacji, gdzie nawet była głośna taka sprawa, że sędzia po tym jak umieszczana nienawistne wpisy na forach internetowych, pod jakimś artykułem, który Romów dotyczył i taka osoba przyznała się, sprawa została zgłoszona do prokuratury jako szerszenie tej mowy nienawiści i tak dalej, aby przeprosiła, skruszyła się i tak dalej, a sędzia i tak uzasadnił, że Romowie właściwie sami sobie zaracowali na ten wizerunek i właściwie umorzono sprawę. Umorzenie w ogóle spraw romskich, Viki Gabor to dziecięca piosenkarka romskiego pochodzenia, też ją można wyzywać, bo też się sąd nie dopatrzył, więc można sobie od brudnych, cyganek, czy nie wiem szwabskich cyganek, można sobie to robić, bo to nie jest przecież niezgodne z prawem, więc tych spraw jest naprawdę dużo. Jak się rozkręcam, to przypominają mi się kolejne, więc może przerwijcie, bo nie skończę. Także to ma ogromny, ogromny wpływ na na życie Romów i Romek w bardzo wielu wymiarach naszego funkcjonowania. Psychologicznym, ekonomicznym, edukacyjnym, prawnym ale dwa, to bardzo też nie sprzyja budowaniu relacji. Cały czas mówimy, żyjemy obok siebie, nie ze sobą często niestety od wieków. XV wiek to kupa czasu i tak strasznie mało o sobie wiemy, to jest niewiarygodne. Zobaczcie, dzisiaj się spotykamy i mówicie, no my też się czegoś chcemy dowiedzieć. Ja tutaj chcę zauważyć jakby dwie rzeczy. Wciąż nie wiemy, ja to nagminnie po prostu słyszę, ale z drugiej strony widzę inną tendencję, że ludzie chcą tak jak wy, ale często nie mają okazji, nie ma poza jakimiś właśnie stereotypowymi przekazami, nie mamy tych możliwości, żeby dowiedzieć się o sobie więcej, żeby przełamać ten stereotyp.

Joanna: No właśnie, bo brak zupełnie takich kwestii będą w polskim systemie formalnym edukacji i nas pewnie częściowo słuchają też nauczycielki i nauczyciele, więc chciałam skorzystać z tej okazji i spytać Ciebie, co byś poleciła tym osobom, które są w tym formalnym systemie edukacji, które chciałyby coś po pierwsze, jeżeli mają dzieci ze społeczności romskiej, jak mogą być wspierając dla nich, a po drugie jakie treści mogą wprowadzić w ogóle

w swoich klasach do wszystkich dzieci, które mogą być wspierające, na pewno wiele już takich rzeczy, ale co byś postawiła jako priorytet, co mogłoby być ważne?

Joanna T-K: Jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji, aktualnie dlatego, że nasz Polski system edukacyjny nie uwzględnia kwestii, które przygotowywałyby był młodych Polaków i Polki do takiego życia, funkcjonowania, warunków, takiej różnorodności kulturowej, która jest faktem w naszym kraju, już nie jesteśmy homogeniczni, jednokulturowi, nie mamy tradycji wielokulturowych i nie jesteśmy państwem o rodowodzie imigracyjnym i tak dalej. To chciałam powiedzieć, ale to nie znaczy, że w naszym kraju takich grup nie ma. Jest ich coraz więcej. Mamy coraz więcej imigrantów i imigrantek, mniejszości, które były przecież w Polsce od setek lat są. Nie uwzględniamy tego w programach edukacyjnych i to jest ogromna, ogromna, nie wypełniona luka. I dlaczego ja powiedziałam, że jesteśmy w trudnej sytuacji? Dlatego, że tę lukę wypełniały często organizacje pozarządowe, prawda? Różne instytucje edukacyjne, które wychodziły naprzeciw tym potrzebom. Bo ostatecznie to nauczyciele i nauczycielki konfrontują się z tym, że dzieci nie rozumieją siebie nawzajem, jak nie rozumieją siebie nawzajem, to wynikają z tego różne problemy. Konflikty bardzo często albo dochodzi nawet do jakichś aktów fizycznej przemocy, więc to to się dzieje i oni są pozostawieni sami sobie i często też nie wiedzą, jak zareagować. Jak się zachować w danej sytuacji i to na nich zostanie wylany kubek wody z nieprzyjemnymi rzeczami, które są w tej wodzie, to oni są ostatecznie obwiniani o sytuację, której są częścią, są samotni, są bez wsparcia żadnego i przede wszystkim myślę, że jakby funkcjonują w takich wiecie dwóch światach, że ten świat szkolny to świat bardzo często właśnie bardzo różnorodny i tak dalej. Natomiast ta narracja, która teraz dominuje w Polsce jest kompletnie odległa od ich rzeczywistości, tak jakby była zupełnie na innej planecie, więc no co w sytuacji, kiedy organizacje pozarządowe, ludzie, którzy zajmują się edukacją, nie mogą wesprzeć tych nauczycieli? Nawet nie chcę o tym myśleć. To co ja bym poradziła, to jednak szukania przede wszystkim treści tam. Jest cała masa różnych organizacji pozarządowych, instytucji, które podejmują te tematy i jest też, mimo wielu kryzysów finansowych i budżetowych, z którymi mierzą się te organizacje. Oni robią kawał dobrej roboty, my to robimy, mówię o fundacji w stronę dialogu w kontekście społeczności romskiej. Ja bardzo mocno zachęcam do odwiedzenia naszej strony, naszych mediów społecznościowych dlatego, że tam są scenariusze lekcji, są gotowe treści, różne materiały, które mogą wesprzeć nauczycieli i nauczycielki, którzy chcą podjąć ten temat. Są osoby ze społeczności romskiej. Są takie miejsca, gdzie Romowie stanowią licniejszą grupę, w danym mieście, czy w jakieś miejscowości można ubiegać się o wsparcie i zatrudnić w szkole asystentkę, bądź asystenta romskiego, który jest

osobą ze społeczności najczęściej i mediuje czy wspiera, właśnie zarówno rodzinę romską i dzieci, jak również środowisko szkolne, właśnie w tym wzajemnym porozumieniu w poznaniu się i tak dalej. Obserwuję bardzo dużo takiego też niestety splątania prawda? No bo to, że w szkole odbędzie się festiwal romski, dzieci romskie wystąpią na scenie. Ok. Super. To też jest fajne, niech sobie to będzie, ale mianowicie my też możemy jechać na festiwal romski i wszyscy się razem bawić i kochać się, prawda? A po festiwalu można sobie wyjść, dać sobie po gębach, bo ja mogę kochać twoją muzykę, ale niekoniecznie podoba mi się to, w jaki sposób traktujesz kobiety, bo na przykład takie skojarzenie czy taki obraz społeczności romskiej w głowie mam, więc te głębsze treści to właśnie organizacje pozarządowe, eksperci, ekspertki, które mogą wesprzeć w tym temacie, ale to, co mnie się tak naprawdę marzy, to to żebyśmy wreszcie polskiej szkole mogli i podejmowali tematy takie, które związane są z różnymi mechanizmami powstawania, które odpowiadają za powstawanie stereotypów, uprzedzeń, dyskryminacji, bo ja też z własnego doświadczenia wiem, że często od tego muszę rozpocząć, żeby dopiero przebić się przez ten mur uprzedzeń, stereotypów i żeby opowiedzieć o Romach jako o ludziach, którzy mieszkają i są częścią naszej wspólnej rzeczywistości i naszego wspólnego świata. Więc ta edukacja antydyskryminacyjna to jest pierwszy postulat chyba, której marzenie, już dzisiaj marzenie coraz bardziej odległe niestety, ale tego nam bardzo brakuje i takiego też myślenia o tym, że te różnice, które mogą powodować konflikt albo mogą być taką iskrą zapalną i powodować przemoc, tym samym, występują nie tylko na poziomie tego, że wierzymy w innego Boga, albo mamy inny kolor skóry, albo kochamy inaczej. Tutaj mówię o różnych społecznościach, też między innymi LGBT, ale to także ludzie, którzy mogą wyglądać inaczej, być otyli albo szczupli, nosić okulary bądź ich nie nosić, być biednymi bądź bogatymi. Te wartości są bardzo istotne dla nas wszystkich i żadnym tutaj błahym usprawiedliwieniem nie jest to, że u nas nie ma zbyt wielu Romów. Czy nie mamy zbyt wielu czarnych, więc nie musimy. Cholernie musimy i bardzo wierze, że to się w końcu stanie.

Łukasz: To jeszcze kontynuując ten temat, zmierzając już ku końcowi naszej rozmowy, zapytam cię o polecenie właśnie źródeł kultury, dzieł kultury, które być może dla takich osób, które chciałyby dowiedzieć się więcej byłyby alternatywą wobec tych najbardziej dominujących, o których wspominaliśmy wcześniej. Tak żeby bardziej dostrzec tą różnorodność albo zrozumieć różne aspekty społeczności.

Joanna T-K: Żeby od czegoś rozpocząć to jednak potrzebne są publikacje, które jakoś w taki sposób bardzo podstawowy wprowadzą nas w tematykę związaną ze światem Romów i w ogóle społeczności romskiej, więc ja to polecam książki, często studenci albo różne osoby, które

gdzieś tam zaczynają przygodę z tym tematem. Jak ja to mówię? Pytają, ale pani Joanno, gdzie można zdobyć takie publikacje na temat Romów? Właśnie mówię najczęściej po prostu w bibliotece, w księgarni. Naprawdę tego jest cała masa. Polecam oczywiście publikacje recenzowane, które przekazują treści wiarygodne i rzeczywiście mogą nas czegoś nauczyć, ale też organizacje romskie, ale też nie romskie, które podejmują tę tematykę, mają bardzo wiele różnych ciekawych projektów i performatywnych i artystycznych, które zwracają uwagę na te tematy. Ja w ogóle jestem zwolenniczką, żeby tematy romskie włączać w mainstreamowe tematy, żeby nie zamykać ich też takim intelektualnym getcie romskim bym powiedziała, że to są warsztaty o Romach, nie tutaj możemy znacznie szerzej potraktować ten temat i też bardzo mocno to polecam. Gosia 1:02:34 artystka romskiego pochodzenia, laureatka paszportu polityki w tym zakresie związanym ze sztukami wizualnymi. Ona przygotowuje pracę, która będzie w pawilonie romskim podczas Biennale w Wenecji, będzie reprezentować nasz kraj. Polecam też jej prace. Polecam pracę także niesamowitego artysty Krzysztofa Gila, Doktora Akademii Sztuk Pięknych, wykładowcy Uniwersytetu Pedagogicznego, który też świetne prace tworzy, treści, które związane są z Romami, więc naprawdę dzisiaj tego jest bardzo dużo. My na naszych mediach społecznościowych, mówię tutaj o fundacji 'W stronę dialogu', staramy się przez Facebooka, czy przez stronę internetową. Dzisiaj ten Facebook, właśnie media społecznościowe są takim najszybszym kanałem komunikacyjnym. Staramy się mówić jak najwięcej, co, gdzie się dzieje. Czasem to jest mural, a czasami to jest jakiś performans. Czasami to jest jakaś sztuka, czasami to jest wystawa różnych romskich artystów, występ artystki, Bogusia Delimata też fantastyczne rzeczy robi, jest artystką tancerką. Mówimy o tym, bo to jest często okazja do tego, aby zorganizować jakieś warsztaty, wykłady o Romach i tak dalej i to też są często właśnie te okazje, z których warto korzystać, a jak jeszcze włączamy to w jakieś takie, szersze inicjatywy na przykład podczas festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie, bardzo popularnym, mającym rzesze fanów i fanek, którzy odwiedzają w tym czasie Kraków, kiedy włączane są te tematy, mamy większą szansę do tego, żeby zainteresować nie tylko tych zainteresowanych, ale zainspirować tych, którzy jeszcze o nas nic nie wiedzą, a mogą się czegoś dowiedzieć, więc cel polecam śledzenie właśnie różnych inicjatyw w internecie, polecam nasz, a także innych organizacji, media społecznościowe no bo to jest także też kalendarium tego co się dzieje. Co może być ciekawe, co jest w moim mieście i tak dalej. Liczę, że będzie więcej produkcji, filmów, programów, które będą odczarowały ten stereotypowy wizerunek Romów, bo to ma moc. Książki książkami, one są bardzo ważne i to nie ulega żadnej wątpliwości, ale jak to jest jakiś film, jakiś serial i tak

dalej, to ma taką moc, może poczynić tyle zmiany i tyle pokazać, że ja też chciałabym, żeby także takich treści popkulturowych, ale wartościowych było więcej.

Joanna: Dzięki bardzo za polecenia. Ja może powiem, że z naszej strony mam nadzieję, że ta rozmowa będzie początkiem naszego włączania właśnie tych tematów romskich, w nasze materiały i nasze działania około edukacyjne, bo myślę, że od dłuższego czasu mieliśmy takie poczucie, że nam tego brakuje i że, powinniśmy w jakiś sposób uzupełnić ten brak, więc mam nadzieję, że to będzie dla nas impuls, żeby to nadrobić, więc bardzo ci dziękujemy za wprowadzenie nas i taką bardzo myślę, że solidną dawkę doprowadzenia nas do tego, żeby właśnie zacząć się samo edukować i zgłębiać tematy coraz bardziej, bo jest to trochę taki mam wrażenie czasem wielki, nieobecny w tematach antydyskryminacyjnych w Polsce, szczególnie w takich środowiskach, w których my się gdzieś tam obracamy. Czasami jest tak, że właśnie jak mówiłaś bliżej nam tematów antydyskryminacyjnych, na przykład z podwórka amerykańskiego niż tego, co się dzieje bliżej nas, więc mam nadzieję, że będziemy też trochę korygować nasze tory w tym zakresie, dzięki bardzo za rozmowę.

Łukasz: Dla mnie to też było bardzo edukacyjne i czuję się zainspirowany i od razu wyszukam tych wszystkich artystów, o których powiedziałaś przed chwilą, bo ich nie znam. Przyznaję się. Mam nadzieję, że będziemy mieć okazję jeszcze się spotkać, może na żywo w końcu, ale tymczasem bardzo ci dziękujemy za podzielenie się swoim doświadczeniem i swoją wiedzą na ten temat.

Joanna T-K: I ja także chciałam bardzo podziękować za podjęcie tego tematu, ale też taki naprawdę nieszablonowy sposób, bo często jestem proszona o komentarz albo zaproszona do rozmów, które dotyczą biedy, wykluczenia. Romowie bardzo często stają się synonimem biedy, wykluczenia właśnie w Polsce i w Europie, a gdzieś na dalszy Plan schodzi dyskusja i debata o historii, o kulturze, co przecież jest takim bardzo ważnym budulcem naszych wzajemnych romskich nie romskich relacji, więc także za to chciałam Wam bardzo serdecznie podziękować. To była duża przyjemność dla mnie.